

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami Ilustrowanymi dla prenumeratorów.

::

Exemplarz pojedynczy 3 kop.

::

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.
Z zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kcp., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia male 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filije: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI Dziś „O czem się nie mówi” Jutro „Orle”

Cegielniana Nr. 63.

Med.-DENTYSTA
M. RIESNIK-EPSTEIN
powrócił z zagranicy i mieszka obecnie na ulicy **DZIELNEJ Nr 14** (dom Urysona). 1138-50

Doskonałe PAPIEROSY
LA FERME
25 szt. 15 kop.

między władzą cywilną a wojskową, jak stwierdzić zdołałem, istnieje konflikt poważny.

Z Zabern donoszą w dalszym ciągu Rada miejska w Zabern zgromadziła się w sobotę po południu na nadzwyczajne posiedzenie, na którym uchwalono wysłać protesty do cesarza, namiestnika cesarskiego w Alzacji, kanclerza rzeszy i ministra wojny.

Kancelarz Bethmann Hollweg i minister wojny v. Falkenhayn odpowiedzieli natychmiast, że sprawę zbadają i winni zostaną ukarani.

Porucznik v. Forstner, jak obiegał pogłębienie, ma jeszcze więcej win, oprócz sprawy co do swych wrażeń o „wackesach”.

Mówią, że chodzi o jakiegoś przewinienia na tle seksualnym, jakich się rzekomo dopuścił młody podczas ostatnich manewrów. W sprawie tej toczy się śledztwo, o którego wyniku nie ma wiadomości, gdyż władze zachowują jak najcisze milczenie.

Demokratyczna berlińska „Morgenpost”, rozpowszechniona w blisko pół miliona egzemplarzy, wylicza następujące „winy” porucznika Forstnera:

1) Zbiegowiska i skandale w Zabern z atakami żandarmerji i policji.

2) Protesty obywatelstwa i wydziałów powiatowych.

3) Interpelacja, skargi i t. p. ze strony sejmiku alzackiego.

4) Układy dyplomatyczne z Francją.

5) Krótkie zapytania i interpelacje w parlamencie niemieckim.

6) Podróże służbowe komenderującego generała do Berlina, do Zabern i inn. miejscowości.

7) Konflikty rządu alzacko-lotaryńskiego z władzami wojskowymi.

8) Przesilenie w urzędach namiestnika i ministrów alzacko-lotaryńskich.

9) Zawieszenie stanu obłożenia nad miastem Zabern, jeśli nie prawnie, to faktycznie wobec niedawnych wypadków.

10) Aresztowanie radców sądów ziemskich, prokuratorów i t. d. i trzymanie ich w piwnicach koszarowych.

11) Apel obywatelstwa miasta Zabern o opiekę do Rzeszy.

12) Skandal światowy, który do tego stopnia jest śmieszny i niesłychany, że powaga Niemiec wszędzie ucierpiała jak najmiej.

Lista ta jeszcze nie cała. Wystarczy jednak jako dowód, jak doskonale Niemcy umieją zjednywać sobie sympatię i dokonywać zwycięstw moralnych nie tylko w Alzacji, lecz i w świecie całym. W Zabern muszą sędziowie i prokuratorowie siedzieć w lochach.

Porucznik Forstner jednak nie siedzi; on spaceruje eskortowany przez czterech żołnierzy, uzbrojonych od stów do głów.

Czy istnieje jeszcze lepszy widok, jak widzieć porucznika pruskiego w towarzystwie czterech żołnierzy z nasadzonymi bagnetami, kupującego czekoladę w składach?

Hurra! Hurra! Hurra! — wykrzykuje wkońcu „Morgenpost”.

A. W.

ODEZWA.

W warunkach polskiego życia narodowego wychowanie młodzieży jest sprawą szczególnie poniosłą, wymagającą skupienia wszystkich sił twórczych, wyzyskania wszystkich możliwości samopomocy społecznej. Gdybyśmy się nie zdobyli dziś na świadomą i szeroką działalność wychowawczą, nie spełnilibyśmy nakazu sumienia narodowego.

Rozrost szkolnictwa w Królestwie, ewolucja szkolnictwa w Galicji, ożywienie pracy oświatowej w Poznańskiem ukazują potrzebę pogłębienia pracy pedagogicznej.

Ciągłość polskiej myśli pedagogicznej zrywana, niweczona, trzeba odgrzebać z pod gruzów. Nawiązać do niej można tylko z głęboką znajomością życia współczesnego i współczesnych zdobyczy naukowych. Obok pogotowia ofiarnych pracowników, którzy wedle sił swoich oddawać się będą działalności codziennej, musimy wytwarzać zastępy pracobników.

W tym celu trzeba organizować naukową pracę pedagogiczną.

Seminarja nauczycielskie i studja filozoficzne na uniwersytetach polskich robią w tym kierunku niezmiernie mało. Specjalne mają zresztą zadania i nawet dodanie nowej katedry pedagogiki w uniwersytetach nie może rozwiązać sprawy organizacji wykształcenia pedagogicznego. Musi być ono wszechstronnem, musi zogniskować liczne działy nauki, zarówno podstawowe jak pomocnicze wkoło zagadnień wychowawczych.

Tym zadaniom poddać może tylko szkoła specjalna. W latach ostatnich powstaje też coraz więcej wyższych szkół pedagogicznych, że wymienimy; międzynarodowy fakultet pedagogii w Brukseli, instytut im. J. J. Rousseau w Genewie, instytuty w Hamburgu, Lipsku, Petersburgu, Budapeszcie, Grazu.

W społeczeństwie naszym od szeregu lat tworzą się samorzutne ośrodki ruchu pedagogicznego. Towarzystwa nauczycielskie organizują wykłady i koła samokształcenia, cza-

Leczenie Epilepsji.

Czytelnikom gazet mamy nader polecaszający fakt do zakomunikowania. Epilepsja, czyli padaczka (choroba Św. Walentego) ciężka choroba nerwowa, polegająca na perjodycznym zjawianiu się ataków konwulsji, cierpienie dotychczas uważane za nader uporczywe i trudno poddające się leczeniu, stało się obecnie radykalnie uleczalne. Zawdzięczać to należy nowemu środkowi, który zresztą zagranicą znany jest od lat kilkunastu i stosowany powszechnie przez ogół lekarzy, mianowicie środkowi pod nazwą „Epileptikon D-ra Weila”. Środek ten, wyrabiany przez laboratorium chemiczne apteki „pod Łabędziem” w Frankfurcie nad Menem, jest kompozycją farmaceutyczną, zestawioną na zasadzie najnowszych wyników badań lekarskich. Działanie Epileptikonu polega z jednej strony na zmniejszeniu chorobliwej pobudliwości kory mózgowej, przez co usuwa się czynnik, wywołujący napady drgawek, a z drugiej strony na wytrawianiu substancji krwiotwórczych, nadzwyczaj ważnych dla regeneracji krwi i działających ożywczo na nerwy i komórki mózgowe. Wskutek tego „Epileptikon D-ra Weila” jest środkiem spe-

cyficznym w leczeniu Epilepsji, gdyż po przeprowadzeniu całkowitej kuracji, polegającej na kilkumiesięcznym jego przyjmowaniu bez przerwy, ataki konwulsji zdarzają się coraz rzadziej, wreszcie nikną zupełnie. Dlatego też preparat ten został uznany przez najwybitniejsze powagi świata lekarskiego jak prof. Erb, Forel, Oppenheim i inni, którzy w pracach swych zalecają jego stosowanie bez żadnych zastrzeżeń.

„Epileptikon D-ra Weila”, wskutek swego uspakajającego i jednocześnie wzmacniającego działania na organizm, może być nadto stosowany z doskonałymi wynikami w wielu chorobach nerwowych, a więc w nerwowym osłabieniu (neurastenji), w histeryi, w stanach podniecenia i rozdrażnienia, w niepokojach sercowych, bezsenności, migrenie i wielu innych. Tak więc środek ten staje się wielkiem dobrodziejstwem dla wielu ludzi cierpiących, gdyż po dłuższym i systematycznym jego przyjmowaniu nikną dolegliwości nerwowe i wraca utracona wskutek choroby zdolność do pracy. „Epileptikon D-ra Weila” można nabyć we wszystkich aptekach i większych składach materiałów aptecznych. Generalni przedstawiciele na Królestwo i Cesarstwo Treutler i Bernhardt Warszawa Warecka 9, wysyłają literaturę na żądanie gratis i franco. Oryginalne pudełko „Epileptikonu” są opatrzone plombą rosyjskiej komory celnej.

Nr. 1199-1.

Rządy wojskowe w Zabern.

(Kor. wł. „Now. Gaz. Łódzka”).

Berlin, 30 listopada

Cała prasa niemiecka, bez różnicy kierunku partyjnego, potępia zajęcia w Zabern i prowokujące stanowisko wojska wobec ludności.

O zajęciach tych nadechdzą wciąż jeszcze nowe szczegóły.

Interesujący jest pod tym względem telegram strasburskiego korespondenta „Berl. Tagebl.” który donosi m. in., co następuje:

W miarę, jak rozchodzą się szczegóły o zajęciach w Zabern, wzrasta też rozgorzenie. W Zabern zapewniano mnie, że prokurator przesłuchał już wszystkie osoby aresztowane wczoraj w południe przez wojsko. Aresztowanych zamknięto w piwnicy, służącej do przechowywania węgla. Cały dzień oczekiwali przed koszarami tłumy ludzi, aby dowiedzieć się czegoś więcej o losie aresztowanych. Patrole chodzą po mieście, jednym z nich dowodzi porucznik v. Forstner.

Ma się wrażenie, że sprowokować chcą nową aferę.

Gdy pułkownik Reuter ukazał się konno przed koszarami, odezwała się doń pewna kobieta:

— Proszę mi zwrócić mego syna, gdyż potrzebuję go do pracy.

Pułkownik odpowiedział:

— Proszę trzymać gębę, niech się pani uda do sądu.

Kilkanaście osób musiało się udać pod opiekę lekarską z powodu poturbowania ich przez żołnierzy.

Cała prasa alzacko-lotaryńska potępia zachowanie się wojska i wzywa do spokoju.

Odpowiedzialność za wypadki spada jedynie na władzę wojskową.

Rekruci, którzy o całej sprawie donieśli do gazet, ukarani zostaną jako spiskowcy przez sąd wojenny, który się odbędzie dnia 9 grudnia.

Utrzymuje się pogłoska, że po załatwieniu tej sprawy porucznik v. Forstner i pułkownik v. Reuter zmuszeni zostaną do podania się do dymisji.

Miasto Zabern czyni dzisiaj wrażenie, jakoby znajdowało się w stanie obłożenia. Po-

sopisma i wydawnictwa omawiają zagadnienia naukowe, coraz liczniejsze jednostki udają się zagranicę do szkół pedagogicznych.

Żywo daje się odczuwać potrzeba własnej placówki naukowej.

Jesienią roku ubiegłego rozpoczęła się praca nad jej stworzeniem. Wydano program Polskiego Instytutu pedagogicznego, który ma być równocześnie szkołą wyższą i pracownią naukową i przystąpiono do wstępnych kroków organizacyjnych. Komitet tymczasowy przeprowadził legalizację Towarzystwa P. I. P., które ma na celu założenie i utrzymanie w Krakowie wyższej instytucji pedagogicznej.

Instytut stworzyć ma ognisko pracy naukowej w dziedzinie pedagogiki i nauk pomocniczych, ułatwiać tę pracę i dawać do niej inicjatywę.

Instytut ma być ośrodkiem, z którego wychodziłoby oddziaływanie na ogół, który przyczyniałby się do budzenia i rozjaśnienia pedagogicznej świadomości ogółu, rozpowszechnienia nowych na tem polu zdobyczy, krytyki istniejących urządzeń i metod, inicjatywy do reform.

W sali Tow. technicznego w Krakowie ul. Straszewskiego ul. 28 odbędzie się dnia 7 grudnia o g. 5 walne zgromadzenie członków, które obierze zarząd T. P. S. P.

Inicjatorowie zdają sobie sprawę z trudności zadania, które chcą włożyć na barki mającego się zorganizować Towarzystwa, zdają sobie sprawę przede wszystkim z faktu, że cel będzie osiągnięty tylko wtedy, gdy skupią się koło niego i poprą go czynnie wszystkie jednostki, którym sprawa wychowania polskiej młodzieży leży na sercu, a przede wszystkim wszystkie instytucje, mające sprawy wychowania w programie swego działania. Przeświadczenie to nakazuje komitetowi tymczasowemu przed zwołaniem pierwszego walnego organizacyjnego zgromadzenia zwrócić się do wszystkich tych jednostek i instytucji z gorącym apelem, aby przez liczne przystępowanie na członków i obeszanie walnego zgromadzenia, zapewniły odrazu tworzącej się, a tak potrzebnej instytucji, silne podstawy materialne i moralne.

Zarząd Gł. Naucz. Szkół Wyższych.
Zarząd Gł. Polskiego Tow. Pedagogicznego, Lwów.

Zarząd Gł. Tow. Szkoły Ludowej.
Zarząd Gł. Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego.

Tow. Filozoficzne w Krakowie.
Naczelny Zarząd Nauczycielstwa ludow. w Krakowie.

Zarząd Polskiego Muzeum Szkolnego, Lwów.

Zarząd Gł. Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Zarząd Gł. Polskiego Tow. Pedagog. w Cieszynie.

Polskie Tow. Filozoficzne we Lwowie.
Dr. Antoni Karbowski, prof. pedagogii Kraków, L. Krzywicki, dr. Bolesław Mańkowski, Lwów, Biblioteka Uniwersytecka, Wł. Piekarska, Marja Radziwiłłowiczowa (Weryho), dr. Michałina Stefanowska, Aniela Szyłłówna.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny Tow. Polskiego Instytutu Pedagog.

Dawid, dr. Jakóbiec, dr. Henryk Kanarek, Tadeusz Łopuszański, Helena Radlińska, dr. Zofja Szybalska, Weyher-Szymanowska, Radca szkolny E. Wolf, prof. Stefan Załeski.

Zgłoszenia członków przyjmuje pani dr. Z. Szybalska, Kraków, Kapucyńska Sp.

Floty napowietrzne Anglii i Rosji.

Angielska flota napowietrzna powiększoną będzie w przyszłości o cztery nowe eskadry, systemu Zeppelina i majora Par-

sevala. Okręty napowietrzne zbudowane zostaną w fabryce Vickersa w Barrow.

Okręty przy 30 godzinnym locie utrzy- mać będą mogły na pokładzie 15 ludzi, przy 10 godzinnym locie aż 50 ludzi.

Maszyny mieć będą siłę 1000 koni i rozwiną szybkość 88 klm. na godzinę. Balony uzbrojone będą w 5 armat szybko- strzelnych.

Rosyjskie ministerjum wojny zamówi- ło w fabrykach rosyjskich 400 aeroplanów systemu Duperdussina, oprócz tego zamówi- ło ministerjum wojny cztery balony ste- rowe systemu Zeppelina.

Po niejakim czasie zarząd armji zamó- wił jeszcze 200 dalszych latawców i 6 balonów.

Reforma więzień w Królestwie Polskiem.

Przed kilku laty poruszono w głównym zarządzie więzień w Petersburgu projekt uje- dnośnienia nomenklatury istniejących w Królestwie Polskiem aresztów, które w zale- żności od położonych na ich utrzymanie insty- tucji nazywają się: skarbowe, miejskie, gmi- ne lub transportowe.

Oprócz tego okazuje się, że niektóre a- reszty miejskie, jak w Grojcu, Płońsku, Wło- cławku, Częstochowie, Będzinie i w innych większych miastach, wobec braku miejsc w miejscowych więzieniach, straciły pierwotne przeznaczenie i zmieniły się siłą faktów na więzienia.

Z tych względów warszawski inspektor więzień opracował w tej sprawie memoriał, który przesłano do głównego zarządu wię- zień.

W memoriale inspektor więzień domaga się, aby areszty w większych miastach po- wiatowych zamienić na więzienia powiatowe i wyłączyć je z pod kompetencji burmi- strzów, oddać nadzór nad niemi samodzi- elnemu dozorczy, podległemu naczelnikowi po- wiatu.

W memoriale tym zaprojektowano rów- nież skasowanie więzienia w Brześciu Kuj- awskim, a urządzenie natomiast aresztu są- dowego.

FELJETON.

Wizje a rzeczywistość.

(Rozmyślenia gwiazdkowe).

Jak owa z anegdoty wiązka siana za- wieszona nad łbem zgłodniałej szkapy, tak wyobudzonego całorocznem wegetowaniem pra- cownika handlowego nęci wizja zbliżającej się gratyfikacji.

Wiele zawiedzionych nadziei, wiele przykrych momentów przysparza pracowni- kom handlowym ta niby przyjemna a tak drogo nas kosztująca, tak oczekiwana kość z biesiadnego stołu...

Przykro mi, że w przededniu zbliżają- cej się gwiazdki, przemawiam do was szano- wni czytelnicy, w tak m'nowym tonie; lecz cóż, gdy rzeczywistość nie jest róż- zową!

Zwyczajem utartym w naszym świecie handlowym jest wypłacanie na gwiazdkę gra- tyfikacji przeważnie w rozmiarze jednomic- siecznej pensji, a w rzadzych wypadkach dwumiesięcznej.

Szumnie zwana „gratyfikacja“ wyda- waną jest pracownikom handlowym tytułem „łaski“ za specjalną gorliwość, lub specyfi- czne usługi, zawsze według „widzimisie“ szefa.

Przez cały rok i nawet od chwili wstą- pienia do biura, „gratyfikacja“ przesładuje pracownika zawsze i wszędzie.

Bo oto szef angażuje pracownika. Pra- cownik zaznacza, że z tak drobnej pensji wyżyć trudno...

— A gratyfikacja?...— replikuje wspa- niąłowym szef i wlicza ją jaknajdokład- niej do zarobków.

Omyliłeś się kolego, spóźniłeś się do biura, lub nie udało ci się trafić do przekonania pana szefa. Zawsze szef oznajmi ci z godnością:

— Przypomnę to panu przy graty- fikacji!...

Tak kolego, od kołyski swej kariery biurowej, do grubowej deski, śnisz o gra- tyfikacji i jednocześnie drżysz z obawy o nią.

Trzymany w szarej skórce, nie masz nawet czasu ocknąć się, rzucić okiem po za siebie i objąć wzrokiem to coś dać, za tę wizję, za tę mrzonkę o srebrnikach...

Wyjechał kolega na urlop, trzeba go zastąpić; kilka więc godzin poza zwyklemi

godzinami biurowymi ślepczysz nad księzami. Sezon, dużo zamówień, i znów w imię *dobra interesu* godzin kilka bezinteresownie odda- jesz firmie.

Bilans miesięczny, roczne sprawozdanie sezonowa sprzedaż, wzmógłony ruch, urlopy choroba kolegi—to są zwykłe zjawiska, za- trzymujące pracowników w biurze godzinę lub dwie ponad biurowe godziny.

Nie skłamię, jeśli twierdzić będę, że na palcach policzyć można w naszym mieście firmy, stosujące się do regulaminu pracy, jaki obowiązywał nas powinen...

Czarodziejskie „*dobro interesu*“ łamie wszelkie regulaminy;—pracownik biurowy do ostatniego wysiłku, do ostatniego tohulenia winien pamiętać o tem i z zaparciem się siebie pracować 2, 3, 4 lub więcej go- dzin, bo za to w końcu roku dostanie prze- cień sutą gratyfikację — jednomiesięczną pensję!

Robotnik fabryczny pracuje 8 godzin dziennie. Gdy pracuje dłużej, otrzymuje za to zapłatę tak zw. „pofajerantową“, stosunkowo nawet nieco wyższą od zwykłej.

Te dwie godziny dziennie, które prze- ciętny pracownik handlowy siedzi dłużej w biurze, niż powinien (to jest ponad 8 godzin dziennie) sta nowią 25%. Więc gdyby za po- zabiurowe godziny firma płaciła pracowni- kowi według zwykłej skali zarobkowej, to musiałaby mu wplacić sumę, równającą się trzechmiesięcznej pensji.

Jednomiesięczna pensja może być uwa- żana jako gratyfikacja w tych tylko wypad- kach, gdy firma ściśle przez cały rok pre- strzegła określonych godzin pracy i nie korzystała z pracy poza godzinami biuro- wemi.

W pozostałych zaś wypadkach, jedno- miesięczna pensja nie może być uważana za gratyfikację, gdyż pokrywa zaledwie to co pracownikowi najsluszniej się należy, a najczęściej jest zaledwie drobną częścią na- leżnej pracownikowi sumy.

Czas porzucić złudne pojęcie o gratyfi- kacji i bardziej zbliżyć się do rzeczywi- stości.

Mich. I. G—g.

Informacje.

Cofnięty zakaz.

Wskutek interwencji posłów polskich u ministra spr. wewnętrznych cofnięto za- kaz, wydany przez gub. suwalskiego, wy- stawienia sztuki Korzeniowskiego „Stary mąż“.

Spis dentystów.

Główny inspektor lekarski zażądał od wszystkich urzędów lekarskich w całym państwie nadesłania imiennej listy wszyst- kich dentystów. Równocześnie zalecono gubernatorom i oberpoliemajstrom, aby dan- tystom niechrześcijańskim nie dodawano i- mion chrześcijańskich.

Nominacje.

Mianowano członka Rady państwa, Bułgina, b. ministra spraw wewnętrznych, głównozarządzającym własną Jego Cesar- skiej Mości kancelarię dla instytucji Cesa- rzowej Marji. (Powyższa nominacja b. mi- nistra spraw wewnętrznych kładzie kres pogłoskom o prawdopodobieństwie zajęcia przez niego stanowiska prezesa Rady pań- stwa. Przyp. red.)

Prezesa warszawskiego sądu handlo- wego, Sobiczewskiego, mianowano pomo- cnikiem ober-prokuratora departamentu cy- wilnego senatu.

O podatki od nieruchomości miejskich w Królestwie.

Na wczorajszym posiedzeniu Dumy pań- stwowej rozpoczęto obrady nad projektem prawa o podatkach od nieruchomości miej- skich. Projekt rządowy żądał 6 proc. od do- chodów w Rosji i 10 proc. w Polsce. Komi- sja zaś finansowa Dumy obniżyła normy o 1 proc. (czyli 5 proc. i 9 proc.), wyraziwszy jednocześnie żądanie, aby podatki w Króle- stwie były sprowadzone do normy, istnieją- ciej w Cesarstwie, z chwilą wprowadzenia samorządu miejskiego. Wczorajsi mówcy, występujący na posiedzeniu rannem, żądają znacniejszego obniżenia rzeczonych podat- ków.

W imieniu Koła polskiego przemawiał poseł Gościński, który postawił wniosek, aby normę podatkową w Królestwie obniżono do normy rosyjskiej zaraz, nie czekając na sa- morząd.

Szkoly ludowe w Królestwie.

Ministerjum oświaty uznało za niezbe- dne przekształcić, z początkiem przyszłego roku szkolnego, szereg szkół ludowych na t. zw. wyższe początkowe, między innymi tak- że w okręgu naukowym warszawskim.

Z za kordonu.

— Zima w Zakopanem. Panująca od kilku tygodni w regionie tatr i hal zima powoli zeszała na górne regle a wreszcie za- władnęła Zakopanem.

Przy kilku stopniach mrozu przez cały dzień padał gęsty śnieg i pokrył dość grubą warstwą Zakopane i całe Podhale.

Wśród towarzysów sportów zimowych zawrzały przygotowanie. Tatrzzańskie Tow- rzystwo na ferie świąteczne Bożego Naro- dzenia przygotowuje kilka kursów narciar- skich; krąży także sekcja narciarstwa aka- demickiego związku sportowego.

W najbliższą niedzielę, a przedewszy- stkiem w dniach świątecznych 7 i 8 grudnia wyruszą już z Krakowa do Zakopanego pierwsze gromadki narciarzy.

Z Cesarstwa.

+ Poszukiwanie zabójców Juszczyń- skiego. W tych dniach przybył do Odessy przedstawiciel jednego z angielskich pry- watnych biur śledczych, który zwrócił się do ajenta wydziału śledczego A. A. z pro- pozycją przyjęcia udziału w poszukiwa- niach zabójców Juszczyńskiego.

Jak dowiadują się „Odeskija Nowosi- ti“, śledztwo prywatne prowadzone będzie przez kilka biur śledczych, które pracować będą zupełnie samodzielnie.

+ Echo procesu Bejlisa. Pogłoski, że prokurator kijowskiej izby są- dowej, który był twórcą procesu Bejlisa, Czaplinski otrzyma wyższe stanowisko, sprawdziły się. Czaplinski otrzymał no- minację na senatora.

+ Wyniki śledztwa w spra- wie pobicia dyplomaty Pietro- wa. Prezes komisji rewizyjnej, która je- ździła na stację Klin dla zbadania głośnej sprawy o pobicie Pietrowa przez urzędn- ków kolejowych i żandarmerję, złożył w tej sprawie szczegółowy referat ministrowi Rachłowski, Minister po przejrzaniu ma- terjałów polecił natychmiast oficjalnie za- wiadomić ministra spraw zagranicznych Szaznowa, że wszyscy urzędnicy kolejni winni pobicia Pietrowa oddani będą pod sąd. Gdy minister spraw wewnętrznych dowiedział się o takiej decyzji ministra Rachłowa zmienił poprzednie stanowisko przychylnie dla żandarmerji. Minister wy- dał rozporządzenie, aby z winnymi postą- piono według całej srogości prawa.

Pietrow od świadków zajęcia otrzy- mał prośbę, aby powołał ich na świadków w rozprawie sądowej. Niezależnie od te- go „oszkodowany“ wszczyna dochodzenie karne przeciwko żandarmerji i urzędnikom kolejowym.

Z Królestwa.

§ Amatorzy psiego mięsa. Straż ziemsta wykryła w Zawierciu kilku zjadaczy psiego mięsa, którzy w tym celu dopuszczali się kradzieży psów. Dwóch a- amatorów psiego mięsa oddano pod sąd za kradzież.

§ Kursy rolnicze. Rada opie- kuńcza kursów ogłasza, że są jeszcze wolne miejsca na 11 miesięcznych kursach rolni- czych urządzonych przez centralne Tow. rolni- cze w Krzyżewie (przez Sokoły w gub. łomżyńskiej).

Zgłoszenia należy przesyłać do zarządu kursów w Krzyżewie. Kursy rozpoczną się 15 stycznia 1914 r. Opłata za całkowity kurs, wraz z utrzymaniem wynosi rubli 80.

§ Prasa prowincjonalna. W Kielcach, po 43 latach istnienia zawieszona została wydawnictwo „Gazety Kieleckiej“.

Tygodniowy „Głos lubelski“, z prze- kształca się od bieżącego miesiąca na pismo codzienne.

§ Zjazd przedstawicieli stow. drobnego kredytu. Zbliża się dzień 5 grudnia, a z nim termin zjazdu przedstawicieli współdzielczych stowarzyszeń pieniężnych.

Do tej pory w Komisji współdzielczej zapisało już blisko 300 uczestników, co świadczy, że zjazd w Radomiu budzi żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa na- szego.

§ Tajemniczy balon. (a) Onegdaj we wsi Lubochnia pod Spalą na terytorjum lasów rządowych wyładował tajemniczy ba- lon załoga którego składała się z 4 osób.

Awiatorzy zwiędali Cesarzki pałacyk leśny, a tymczasem okoliczni włóścianie za- wiadomili o wyładowaniu władze policyjne, które awiatorów aresztowały; razem z balo- nem odstawił ich do Tomaszowa.

Potajemny dom gry.

W ostatnich czasach władze policyjne z wielką energią zabrały się do tępienia gier hazardowych w różnego rodzaju spelunkach, które pod szumnymi nazwami towarzystw sportowych, bądź artystycznych uprawiały na wielką skalę publicznie grę hazardową. W ostatnich czasach dzięki czujności władz policyjno-administracyjnych pozamykano w Warszawie wszystkie tego rodzaju „klubiki”, uniemożliwiając tym sposobem amatorom tych gier i sprytnym wyzyskiwaczom uprawianie szulerstwa.

Gdy przekonano się, że na razie przynajmniej nie może być mowy o otwarciu „szulerni” pod żadną choćby najniewinniejszą nazwą, jeden ze znanych na bruku warszawskim „niebieskich ptaszków” p. K. M. urządził we własnym mieszkaniu mały domek gry, gdzie liczna rzesza graczy — uprawiała co noc grę na wielką skalę. Czujna policja, śledząc nieustannie znanych jej zresztą graczy zawodowymi, wpadła na trop szulerni w prywatnym mieszkaniu. Rezultatem tego było skazanie p. M. administracyjnie na mocy przepisów obowiązujących na 6 tygodni aresztu.

Być może, że ta surowa kara ostudzi cokolwiek zapal pp. szulców, nie tylko w Warszawie, ale ewent. i w Łodzi...

Niechaj to służy jako pierwsza skromna przestroga...

Z sąsiedztwa.

W sprawie podrożenia prądu elektrycznego. (c) Komisja z Łowia zgierskiego związku zawodowego tkackich majstrów zarobnych, którą powołano dla poczynienia starań, aby zarząd elektrowni zgierskiej obniżył nieco podwyżkę cen na prąd elektryczny, dostarczany dla oświetlenia tkalni zarobnych i pędzenia silników, traktowała już w tej sprawie z dyrekcją elektrowni, ale bez skutku.

Zarząd elektrowni motywuje podwyżkę cen, podrożeniem materiałów eksploatacyjnych.

Czwarty pożar. (c) O negdaj o godz. 7 wieczorem, we wsi Emilji, gminy Lućmierz, spłonęła doszczętnie zagroda dróżnika szosowego, Walentego Kacprzaka. Ogień wynikł w stodole z przyczyny dotąd niewyjaśnionej i objął niebawem całą zagrodę wraz z domem mieszkalnym. Ze wszystkich budynków pozostało kupa zgliszcz.

Straty w budynkach, zbożu, produktach i narzędziach rolniczych wynoszą około 8090 rubli.

Budynki były ubezpieczone. Jest to w ciągu niespełna dwóch tygodni już czwarty pożar w gminie Lućmierz. Fakt, że pożary te wynikają w jednej okolicy i prawie o jednej i tej samej godzinie, każe przypuszczać, że ogień podkłada ręka zbrodnicy tembardziej, że niemal w każdym wypadku ogień ukazuje się w stodole.

Pożar w Sikawie. (c) Wczoraj o godz. 8 wieczorem we wsi Sikawa w gminie Nowosolna, wybuchł groźny pożar w zabudowaniach włościanina Stanisława Wentlanda. Pomimo akcji ratunkowej jaką rozwinął I oddział łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, cała zagroda, wraz z zapasami zboża produktów i wszelkimi narzędziami, spłonęła doszczętnie.

Spalili się też 2 psy i trzoda obłewna. Straty wynoszą około 5 tys. rb.

Smutny koniec zabawy. (c) W niedzielę ubiegłą, zamieszkały w Zgierz przy ul. Wesolej № 55/9, Józef Chrasnowski mając znaczniejszą kwotę pieniędzy, postanowił się zabić. W tym celu poprosił do towarzystwa Zofję Butkiewiczową i Zofję Janowską, i udał się z nimi do restauracji, a następnie do swego znajomego, Macieja Jaroszyckiego, gdzie raczono się alkoholem długi i obficie. Podczas libacji Ch. zasnął, a gdy się obudził spostrzegł brak 55 rb.

W sprawie tej aresztowano całe towarzystwo. Część pieniędzy skradzionych odebrano, resztę — milę towarzyski Ch. sdażyły przepić.

Zamknięcie kasy. Dokonana przez inspektora do spraw drobnego kredytu p. Krestjanowa rewizja w marjawickiej kasie oszczędnościowo-pożyczkowej w Zgierzu stwierdziła, że instytucja ta zagrożona jest upadkiem. Kasa ta na razie została zamknięta.

Informacje handlowe.

Syndykat międzynarodowy fabryk sztucznego jedwabiu.

Z inicjatywy belgijskich firm „Wiscoza” i „Toubise”, wytwarzających trzy czwarte ogólnej wszechświatowej ilości sztucznego jedwabiu, zawiązuje się międzynarodowy syndykat, celem którego jest unormowanie cen i produkcji.

Do zawiązującego się syndykatu przystąpiły, oprócz wspomnianych firm belgijskich, oraz pomniejszych producentów Belgji, również i potężne włoskie Towarzystwo „Char-dennet”, niemiecka fabryka sztucznego jedwabiu we Frankfurcie i francuska w Besançon.

Nowe Tow. akc.

Warszawska fabryka firanek „Gettlich, bracia Geyer i Herbst” ze wszystkimi aktywami i pasywami przeszła na własność „Towarzystwa akcyjnego warszawskiej fabryki firanek Gettlich, bracia Geyer, Herbst”. Towarzystwo to zatwierdzone zostało w dniu 1 (14) grudnia roku 1912. Kapitał akcyjny 1,200,000 rb.

Zebrań ogólna akcjonariuszów, odbyta w listopadzie, wybrała do zarządu pp. Edwarda Herbst (przewodniczący), Władysława Gettlicha (dyrektor kierujący), Roberta Geyera, Leona Herbst (dyrektorowie), Wandę Gettlich i Gustawa Geyera (kandydaci).

Kalendarzyk.

Dziś Franciszka Ka.
Jutro Barbary P. M.
Imiona słowiańskiej dziś Wiślimira.

Jutro Lubomłła.
Wschód słońca o g. 7 m 52
Zachód " " 3 " 47
Długość dnia " 7 " 53

Stan pogody. — Według obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.
TERMOMETR: Rano o g. 8. 6° ciepła.
Połudn. o g. 12 8°
Wieczoraj o g. 8 w. 4°

Minimum 3 ciepła BARO. 756 najniższej —
Maximum 8 METR. 756 najwyższej —

Hygrometr 68% wilgoci.

Teatr Polski. Dziś „O czym się nie mówi”. Jutro „Orle”

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewka 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od 1-jej do 3-jej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. Piotrkowska 103, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiece.

KRONIKA.

W sprawie utworzenia gub. łódzkiej.

Pisma łódzkie, a za nimi i warszawskie, podały wiadomość, jakoby posiedzenie komisji międzywydziałowej pod przewodnictwem Arbusowa w sprawie gubernij łódzkiej, miało się odbyć w bieżącym tygodniu. Z wiarogodnego źródła dowiaduje się obecnie „Gazeta Kaliska”, że komisja ta zwołana zostanie nie wcześniej, jak w styczniu r. 1914.

Hurtownia mięsa w Łodzi.

(a) Zgodnie z uchwałą ostatniego ogólnego zebrania związku zawodowego rzeźników żydów w naszym mieście powstaje współdzielczy sklep hurtowy miejscowych rzeźników.

Hurtownia będzie mieć na celu walkę ekonomiczną z miejscowymi hurtownikami nadmiernie podwyższającymi ceny na mięso i zorganizowanymi w tajne trusty.

Nowa hurtownia będzie sprowadzać mięso z Warszawy.

O miejsca sypialne w pociągu Skalmierzycykim.

(a) Na skutek zamieszczonej w swoim czasie wzmianki o tem, że urząd starszych zgromadzenia kupców miasta Łodzi pośredniczy w zamawianiu miejsc sypialnych w pociągu odchodzącym ze Skalmierzyc, wiele osób zgłasza się do urzędu starszych o sprzedaż biletów na miejsca sypialne zwykłe w dniu zamierzonego wyjazdu, a nawet na kilka godzin przed odejściem pociągu z Łodzi do Kalisza i Skalmierzyc, wobec tego urząd starszych informuje, że jest konieczne zgłaszanie się osób interesowanych przynajmniej na

jeden dzień przed wyjazdem, gdyż urząd starszych musi wpiąć skomunikować się z kasą kolejową w Skalmierzycach, aby zapewnić się, że są wolne miejsca; dopiero po otrzymaniu odpowiedzi, że miejsce jest zarezerwowane urząd starszych wydaje za uszczerbeniem należności odpowiedni kwit, który w kasie biletowej w Skalmierzycach trzeba wymienić na właściwy bilet, dający prawo do zajęcia w wagonie zarezerwowanego miejsca.

Nowa kasa chorych.

(a) W fabryce manufaktury bawełnianej Juliusza Kindermana przy ul. Łąkowej nr. 23, zatrudniającej 740 robotników, odbyło się ogólne zebranie w sprawie kasy chorych.

Roczny budżet zatwierdzono w wysokości 6 tys. rb.

Dla dzieci „Gniazda”.

(a) Komitet łódzkiej wystawy ogrodniczej 1913 r. w dniu wczorajszym wręczył zarządowi Tow. opieki nad dziećmi „Gniazdo łódzkie” 68 rb. 14 kop. jako część zysku z wystawy.

Kasa przezorności komiwojażerów.

Komisja gubernjalna do spraw związków i stowarzyszeń zatwierdziła ustawę kasy przezorności łódzkiego stowarzyszenia komiwojażerów. Ustawa ta przewiduje zapomogi w razie śmierci członka stowarzyszenia do 2000 rb., które składają wszyscy członkowie.

Z gminy marjawickiej.

Na skutek starań administratora wszystkich gmin marjawickich w Królestwie Polskim, p. o. generał-gubernatora warszawskiego, pozwolił aby kaplice marjawickie: przy ulicy Podlesnej 16 i przy ul. Nawtot nr 104 w Łodzi, przemianować na kościoły.

Z Tow. krajoznawczego.

O negdaj wieczorem w Tow. krajoznawczem odbyło się zebranie członków. Między innymi sprawami rozpatrywany był wniosek jednego z członków, aby sekcja muzealna pracowała wspólnie z sekcją statystyczną.

Połączenie jednak prac tych sekcji jest trudne ze względu na rozbieżność ich zadań. Sekcja muzealna gromadzi numizmaty, wytwory charakterystyczne danych okolic, fotografie i t. p. zbiory, sekcja zaś statystyczna zbiera dane cyfrowe o ludności, wytwórczości okolic kraju.

Tedy o pracy wspólnej nie może być mowy. M żliwe jest tylko pomaganie sobie przez przesyłanie materiałów znalezionych przy pracy w swoim zakresie, a pożytecznych dla drugiej sekcji.

Ze spraw drobnego kredytu.

(a) Inspektor do spraw drobnego kredytu gub. piotrkowskiej otrzymał skargę od grupy członków niedawno założonego radogoskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego dla żydów, że wbrew ustawie, niektórzy członkowie zarządu tow. nie zamieszkała w obrębie działalności Tow., który obejmuje przedmieścia Radogoszcz, Bałuty i Żubardź, prócz Łodzi.

Teatr „Luna”.

Od wczoraj znów demonstruje arcydzieło, które zaliczyć należy do sensacji obecnego sezonu.

Arcydziełem tem jest dramat w 7 częściach, 2.800 metrów, pod tytułem „Dziwica Orleańska” czyli Joanna d'Arc.

Dramat osnuty na tle ścisła historycznym i ilustruje dokładnie życie i czyny bohaterki. Szczyt artyzmu stanowią dekoracje i zdjęcia fotograficzne. Nie bacząc na wysoki nakład kapitału, teatr, by uprzyjemnić zwiedzenie obrazu szerszym masom, ceny miejsc nie podwyższył. Należy jeszcze zaznaczyć że w „Lunie” w czasie demonstrowania obrazów przygrywa orkiestra, ogólnie uznana za najlepszą.

„Dziwica Orleańska” utrzyma się na ekranie tylko do piątku włącznie.

Ze stow. rządów domów.

(a) Stowarzyszenie rządów domów przeniosło swą siedzibę do nowego lokalu przy ulicy Spacerowej nr. 3.

Przy stowarzyszeniu otwartą zostanie kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.

Wsparcia dla pogorzalców.

(a) W dniu wczorajszym wyjechali z Łodzi do Kluczewa, radomskiej gub. członkowie łódzkiego komitetu niesienia pomocy dla biednych pogorzalców tejże osady pp. Zygfryd Landau i D. Grossberger, wioząc zebrane 600 rb. dla rozdzielenia pomiędzy pogorzalców.

Pod adresem „Wystawy mód”.

Jak traktowana jest Łódź przez najbliższą sąsiadkę — Warszawę, mamy dowód choćby w tym, na pozór drobnym fakcie. „Oddział karny” (na mężów) delegowany przez znaną warszawską firmę mód i konfekcji damskiej, rozbił swój przedświąteczny kramik „au bonheur des dames” pod szumną

nazwą „wystawy” na I-em piętrze w Grand Hotelu. Zasadniczo nie mając nie przeciwko powiększeniu obrotów handlowych Warszawy łódzką gotówką, protestujemy jednak stanowczo przeciwko gorszemu traktowaniu łódzian za ich niegorsze pieniądze.

Zwrócili się do nas już cztery panie, skarżąc się na wybitnie ni-grzeczne obejście osób, obsługujących ów kramik wystawowy, czy wystawę eksponatów; nie pozwolono im oglądać „eksponatów”, nagabując na samym wstępie w sposób natarczywy o kupno.

Wątpimy, czy takie dyrektywy otrzymał czasowy oddział łódzki od swej centrali, znanej i poważanej w Warszawie firmy.

Czyżby grzeczność zupełnie już wyszła z mody i jako taka została wycofana z królestwa mód?...

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr polski.

Dziś, w środę „O czym się nie mówi” Brieux.

— W czwartek stałe wypełniające Teatr Polski „Orle”, Rostauda z p. Biegańskim w roli tytułowej.

Sprzedaż biletów na to przedstawienie idzie w szybkim tempie. Pozostałe bilety nabywać można w eukierni W-go Ulrichsa od 10 do 1 i od 5 do 9 w kasie teatru.

— W piątek, po raz pierwszy, znakomita lekka komedia w 4 aktach Vebera p. t. „Beben”.

— W sobotę po południu po cenach najniższych „Mazepa” J. Słowackiego, wczoraz „Orle” Rostauda.

— W niedzielę po poł. o godz. 8-jej po cenach premierowych „Orle” na liczne próby zamiejscowej publiczności.

Pod kierunkiem dyr. Bolesławskiego rozpoczęły się próby z „Krakowiaków i Górali” Kamińskiego, według scenariusza teatru Polskiego w Warszawie, które będą wystawione z równym pietyzmem, jaki cechowała wystawa „Orlecia”.

Udział przyjmują cały zespół towarzystwa z p. Biegańskim na czele.

Przedstawienie amatorskie.

Po wczorajszej próbie generalnej w kostjumach i przy dekoracjach, można śmiało twierdzić, że dzisiejsze przedstawienie amatorskie w teatrze Wielkim wypadnie pod każdym względem doskonale.

Amatorzy tworzą wyjątkowo zgrany zespół z jednostek o wybitnem uzdolnieniu.

Dany będzie jednoaktowy dramat „Na rubieży” (pod reżys. p. W. Biegańskiego, art. teatru Polskiego) oraz balet „Wieszczka lalek”, w którym przyjmie udział 40 urodzinych pań i panien oraz 5 panów, (pod reżys. p. Stanisława Zaborskiego). Batutę objął znany meloman i muzyk p. Julian Birnbaum.

Wobec niemal zupełnego już wyczerpania biletów na dzisiejsze widowisko, zostanie ono powtórzone w tymże teatrze Wielkim w najbliższą niedzielę po południu.

Sprawa fałszerzy weksli.

Rzecznik powoda cywilnego, adw. Chałdzyński w replice wyraża się także bardzo ostro o żydach.

Z pośród obrońcy oskarżonych pierwszy replikował adw. Cybulski, który odpiera zarzuty zawarte w drugiej mowie prokuratora, powołując zwiastcza, że nie istniała banda zorganizowana.

Po nim głos zabrał adw. Swieżewski, przypominając, jak Fuksa bito w wydziale śledczym, i że skargi F. do wyższej władzy, pozostały bez skutku.

Obrońca Lewin porównywa sprawę z procesem Bejlisa, przytaczając różne szczegóły z tego procesu kijowskiego.

Rzeczowe repliki wygłosili adw. Papieński, Różycki, Rudnicki i Pawłowski.

Prokurator przypomina na zakończenie, że niektórzy oskarżeni nie chcieli udzielić wyjaśnień, odkładając je do swego „ostatniego słowa”. Wobec tego wnosi, że o ile oskarżeni udzieli jakich wyjaśnień ważniejszych, prokurator będzie mógł rozpocząć na nowo badanie świadków.

„Ostatnie słowa” oskarżonych rozpoczyna Lejbus Fuks, mówiąc: „Jestem niewinny, 3 lata męczę się w więzieniu i dalej tam nie wytrzymam Bóg wie prawdę, że nie jestem winien”.

Inni oskarżeni krótko również oświadczyli, że nie są winni.

Żony oskarżonych płaczą głośno na sali.

Po naradzie sąd ogłasza, że pytania zredagowane według aktu oskarżenia, według art. 1693 kodeksu kar., co znaczy, że pod sąd są oskarżenia o należenie do bandy zorganizowanej i że weksle zostały sfalszowane.

Przewodniczący zawiadamia że wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj w środę, po południu.

Sprawa Ronikiera.

Po przerwie obiadowej Izba przesuwa w dalszym ciągu świadka Sandeckiego, urzędnika kolejowego.

Zeznaje następnie dymisjonowany pułkownik Sobolewski, zarządzający Warszawskim Składem Monopolowym. Pomocnik maszynisty Kajzer, pracujący w składzie opowiadał świadkowi, że żona jego będąc jeszcze panną, pracowała w składzie kapeluszy Szwanbergerowej na Świętokrzyskiej Jedna z klientek p. Kiedrzyńska, przyszedłszy pewnego razu do sklepu, opowiadała jej, że syn jej był w pokojach umebLOWanych, kiedy zamordowano St. Ch. Według opowiadania syna usłyszał on w nocy krzyk wybiegł z pokoju i zobaczył na korytarzu bojkę i lejącą się krew. Bojąc się o własną skórę, chłopiec uciekł.

Przywołano p. Kajzera. Świadek potwierdza, że opowiadał pułkownikowi Sobolewskiemu szczegóły, zakomunikowane mu przez żonę. Kiedy informację to doszły do rodziny Ronikiera, matka i żona podsądnego były u świadka w domu, przysłuchiwały jego żonę i zaprotokółowały jej zeznanie, które żona własnoręcznie podpisała.

Zeznanie następnego świadka, żony p. Kajzera, wywołało ogólne rozczarowanie. P. K. oświadcza, że obecnie jest chora i wogóle nie pamięta w tej sprawie. Wie tylko, że syn p. Kiedrzyńskiej znał zamordowanego St. Ch., żadnych szczegółów dalszych nie pamięta.

Obrona Ronikiera prosi o konfrontację męża z żoną i z pułkownikiem Sobolewskim.

Gorąco oponują obrońcy powoda cywilnego i adw. Ettinger, który zaznacza, że prawo przewiduje konfrontację świadków, o ile zachodzi sprzeczność w zeznaniach, a nie w wyroku, jeżeli jeden świadek zeznaje jakiegoś szczegółu, drugi zaś oświadcza, że szczegółów tych nie pamięta; nie można za pomocą konfrontacji świadków przypominać jednemu świadkowi zeznanie drugiego.

Izba sądowa żądanie konfrontacji odrzuca.

Następnie obrona Ronikiera melduje, że rodzina oskarżonego zaprotokółowała opowiadanie p. Kajzera, złożone przez nią w mieszkaniu własnym i podpisane przez p. Kajzera. Obrona prosi Izbę o dotychczas tego protokołu do sprawy, adw. Karabzewskij zaznacza, że zeznanie to może być tylko dołączone do sprawy, nie podlega jednak odczytaniu, gdyż nie jest żadnym aktem policyjnym lub śledczym, lecz sporządzone prywatnie przez osoby prywatne protokółem.

Adw. Ettinger oponuje obronie Ronikiera i Karabzewskiemu.

Izba sądowa po naradzie przychyliła się do wniosków adw. Ettingera i odmawia obronie Ronikiera dotychczas protokołu zeznań p. Kajzera do sprawy.

Dzisiaj początek rozpraw o godzinie 11-ej rano.

Ostatnia poczta.

O reformy w Armenii.

KONSTANTYNOPOL. — Ambasadorowie wszystkich mocarstw zebrał się wczoraj u wielkiego wezyra, aby zaciągnąć informacji w sprawie reform w Armenii. Wielki wezyr zastrzegł sobie, że Turcja nie pozwoli na wniechanie się jakiegokolwiek państwa w tę sprawę.

Blizkie niebezpieczeństwo.

SOFJA. Pomimo urzędowych zaprzeczeń faktem jest, że wrzenie przeciwko królowi wrasta coraz bardziej. Dowodzi tego fakt, iż wzmocniono znacznie służbę bezpieczeństwa przy osobie króla.

Udaremniona mowa.

SOFJA. Prezes ministrów Danew chciał wygłosić na zebraniu wyborem we Wracie przemówienie, lecz słuchacze, składający się z wojskowych i innych żywiołów, przychylonych rządowi, zaczęli wołać: „Prez zdrajcol” Danew zmuszony był przerwać przemówienie.

Telegramy.

Tel. P. A. T. W. A. T. i własne z dn. 2.

Obniżenie podatku.

PETERSBURG. Podczas wczorajszych rozpraw w Dumie nad projektem obniżenia podatków od nieruchomości miejskich przemawiali polacy i kilkakrotnie replikował wiceminister skarbu.

Zupełnie nieoczekiwanie większością 118 przeciwko 114 gł. projekt cały odrzucono.

Z większością głosowali skrajni prawicowcy, lewicowcy i nacjonalisci.

W kuluarach Dumy mówiono wiele z powodu wczorajszego odrzucenia projektu opodatkowania nieruchomości miejskich, pomimo, że projekt popierali październikowcy. Zdumienie wywołuje także zachowanie się posłów lewicowych, których głosami właściwie projekt uległ odrzuceniu, i którzy razem z prawicowcami przegłosowali projekt, jawnie dążący do zmniejszenia ciężaru podatkowego dla ludności najuboższej.

Konfiskata.

PETERSBURG. (P.) Komitet do spraw prasowych skonfiskował № 314 gazety „Dzień”,

Dżuma.

URALSK. (P.) 30 listopada w trzech ogniskach zachorowało na dżumę 10 osób; zmarło 6.

W czterech ogniskach, nowych zachorowań niema.

ASTRACHAN. (P.) W szpitalu świetogarskim, pow. czarnogarskiego, wydarzył się wypadek dżumy.

Zatarg rosyjsko-turecki.

PARYŻ. Dzisiejsze „Echo de Paris”, donosi, że Rosja zażądała od Wysokiej Partii rekompensat za udzielenie przywilejów wojskowej misji niemieckiej.

KONSTANTYNOPOL. (P.) Ambasador rosyjski niezadowolony z ustnych wyjaśnień wielkiego wezyra, zażądał zadośćuczynienia na piśmie i nalegał na dymisję dyrektora policji głównego sprawy zatargu. Żądaniem ambasadora zadość uczyniono 30 listopada o g. 1 w nocy.

Mięso rosyjskie w Berlinie.

BERLIN. (P.) Komisjoner magistratu berlińskiego, zakupujący mięso rosyjskie oświadczył, że ceny na świninę w Warszawie podnoszą się, wobec czego jest niemożliwe dostarczanie do Berlina mięsa rosyjskiego. — Komisjoner zawarł umowę na dostawę świniny z Serbji.

Stany Zjednoczone i Meksyk.

WASZYNGTON. (P.) W orędziu wygłoszonym na kongresie prezydent Wilson zaznaczył, że na widnokręgu politycznym jest jedna chmura — sprawa meksykańska. Nie może być mowy o spokoju w Ameryce, dopóki gen. Haerta nie złoży uzurpowanej sobie władzy.

Okrucieństwa bułgarskie.

BIAŁOGROD. Z Tracji donoszą, że bułgarzy napadają na ludność tracką, palą wsie i osady i mordują ludność łupią sklepy i dopuszczają się zwierzęcych okrucieństw.

Demobilizacja Serbji odłożona.

BIAŁOGROD. Pisma tutejsze donoszą, że demobilizacja armji serbskiej odroczona została na czas nieograniczony. Rezerwy będą puszczone do domów dopiero po nadejściu nowego rekruta.

Katastrofa pod Katowicami.

KATOWICE. Na szosie pomiędzy Katowicami i Królewską Hutą zderzył się wczoraj tramwaj z pociągiem osobowym. Tramwaj został doszczętnie rozbity. 3 rannych.

Dymisja Barthou.

PARYŻ. Prezes ministrów Barthou wraz z całym gabinetem podał się do dymisji. Przy omawianiu kwestji opodatkowania rent, rząd spozstrzegł, że ma za sobą tylko 265 głosów, kiedy przeciwko rządowi głosowałoby 290 posłów.

Śmiertelny wylot admirała.

LONDYN. Admir. Dunsington, który swego czasu dokonał wylotów w towarzystwie ministra marynarki Churchilla, spadł z niezauważalnej wysokości i zabił się na miejscu.

Falszowy alarm.

BERLIN. Wskutek wiadomości o śmierci Sazonowa, brata rosyjskiego ministra, powstała na giełdzie wczorajszej panika. Przypuszczano powszechnie, że śmierć zaskoczyła ministra.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Panu J. M. Adres biura teatralnego p. Leopolda Morozowicza podaliśmy w n-rze 74: Warszawa, Nowy-Swiat 26.

W. Pani Eugenji Bryczkowskiej. W Łodzi istnieją kursy języka esperanto przy obu towarzystwach, mianowicie: 1) oddział Łódzki Polskiego tow. esper., w lokalu tow. „Wiedza”, Piotrkowska 103, wykłada p. Ender, oraz 2) Łódzkie tow. esper., Południowa 20.

Do obu tow. może W. Pani być przyjęta jako członek.

W. Panu Józefowi Skrzypńskiemu, rob. fabr. Sal. Jassera. List zamieścimy w numerze jutrzejszym.

OFIARY

Na „Pogotowie Ratunkowe” (Tow. dobr. pom. lek.) w Łodzi złożono w administracji naszego pisma: od A. S. 50 kop., od K. R. 50 kop.

Kontrabanda koronek.

Nowy typ spraw krym. zjawiał się w sądzie okręgowym kaliskim, na skutek nowego prawa, przyjętego przez instytucje prawodawcze, co do kontroli celnej nad fabrykami koronek.

Jak wiadomo, każdy kawałek materji do wyrobu koronek lub haftów, musi być ostępłowany na 4 rogach przez urzędników celnych, zanim oddany zostanie na maszynę. Na skutek rewizji, dokonanej w kilku mniejszych fabrykach kaliskich, znaleziono wiele kawałków, posiadających stemple fałszywe. Kilkunastu fabrykantom wytoczono sprawy karne.

Pierwsza z tej serii sądzoną była weszłym tygodniu, przyczem fabrykant Rockman skazany został na karę pieniężną za kontrabandę, oraz na więzienie za podrabianie stempli.

Charakterystyczne szczegóły ze sprawy jest godny zanotowania. Stemple kancelaryjne były wybornie podrobione, ekspert jednakoż twierdził, że są sfalszowane na tej zasadzie, że stemple komory, jako zużyte, dawały odciski zamazane, gdy tymczasem stemple na kawałkach materji zakwestjonowanych wyszły nadzwyczaj czyste i wyraźne. Stemple zatem były za dobre i z tego powodu zdradziły.

Kobiety przeciwko drożyznie.

Panie amerykańskie, chcąc z powodzeniem walczyć przeciwko wzrastającej i w Ameryce drożyznie, utworzyły „Związek gospodyń domowych Ameryki”. Związek istnieje niedawno, ale pracuje z amerykańską energją, jak widać choćby tylko z liczby stowarzyszonych, która przewyższyła już 700000.

Związek, jak obecnie, wszystkie siły zwrócił przeciwko trustowi towarów spożywczych, który straszliwie podbija ceny. Obecnie tuzin jaj kosztuje w Ameryce pół nocej około 1 rb, 12 kop. czyli, że jedno jajko kosztuje przeszło 9 kop.

W Ameryce jaja są jednym z najbardziej używanych artykułów. Jedzą je np. zwykłe robotnicy na śniadanie, więc przeciwko drożyznie powstaje protest ogólny. Zwłaszcza powszechne oburzenie wzrosło, gdy departament sanitarny ogłosił, że go-

spodarc amerykański bierzo za jajko tylko niecałe 2 i pół kopiejki, i że trust skupuje olbrzymie ilości jaj i przechowuje w lodowizniach 22 miliony, nie wypuszczając na targ aby sobie cen nie psuć.

Związek kobiet tedy zawezwał wszystkich członków swoich, aby się wstrzymali od używania jaj w jakiegokolwiek postaci, dopóki trust cen nie obniży.

Jednocześnie Związek postanowił sprządzić całe okręty jaj z Austrii, Anglii i Niemiec.

I z pewnością trust będzie musiał ustąpić przed tym wielkim człowiekiem-gromadą.

Ze świata.

(—) Przyczyny rozwodów.

Według zestawień, podanych w ostatnim wykazie statystycznym, ustalona została winność po stronie mężczyzny bez uwzględnienia oczywiście chorób umysłowych, w 6040 wypadkach, podczas gdy po stronie kobiet były winnych tylko 2684.

W 1820 wypadkach ponoszą winę obydwie strony, oprócz tego była w 8 wypadkach przyczyną choroby umysłowa. Najwięcej przyczyniło się, bo w 5342 wypadkach do rozwodu, wiarołomstwo, a mianowicie mężczyzn wiarołomnych było 2422 a kobiet 2139. Obie strony zawiniły w 761 wypadkach.

Następnym, najliczniejszym powodem w 4809 wypadkach, było przyczyną rozwodu zaniedbanie obowiązków małżeńskich, nieuczciwe lub niemoralne zachowywanie się małtretowanie, przyczem mężczyzn zawiniło 3620 a kobiet 659, obie strony zawiniły w 530 wypadkach. Wskutek złośliwego opuszczenia przyczynili się mężczyźni w 684, a kobiety w 460 wypadkach.

Wskutek zagrożenia życia przeprowadzono 25 rozwodów, z czego 18 z winy mężczyzny, 6 z winy kobiet a 1 z winy obu stron. W miastach wywołanych zostało przez mężczyzn 6617 przez kobiety 3829 na wsi przez mężczyzn 1522 przez kobiety 917. Ogółem 8139 mężczyzn i 4746 kobiet.

Przyczyna obłąkania w rozwodach zachodzi u kobiet dwa razy większa, aniżeli u mężczyzn. Złośliwe opuszczenie z winy mężczyzny jest pół razy większe aniżeli u kobiet. Cyfry rozwodów zachodzących na wsi różnią się zasadniczo od cyfr w mieście. Wiarołomstwo u mężczyzny odgrywa na wsi znacznie większą rolę aniżeli w mieście.

(—) Groźba zamknięcia miasta fabrycznego. Przed kilku laty trust stalowy zbudował w pobliżu Chicago potężne fabryki wraz z całym miastem, które ochrzczono nazwiskiem głównego zarządcy trustu, Gary. Obecnie w tych zakładach pracuje kilkanaście tysięcy robotników, pomiędzy którymi połowę stanowią polacy. Prasa amerykańska kolportuje pogłoski, że trustowi, wobec konkurencji zagranicznych stalowni, nie opłaci się utrzymywać w ruchu fabryk i że je chce zamknąć. Jeżeli pogrozka choć w części się ziści, robotników, wyrzuconych na bruk, czeka nędza.

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syfilisu, salvarsanem Ehrlich-Mata, 606 i 914 (wśród innych). Leczenie elektrycznością, elektrofizj (ustawienie szpecyficznego wlotowego oświetlenia kanału (retroskopia). Przyjmuje od 9 p. do 12 i od 5-8. W niedzielę i święta od 10-2 po po.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 0321

Giełda warszawska.

Warszawa, d. 3 grudnia.

Czeki na Berlin	46.50		
4% Renta Państwowa	93.30	92.30	92.85
5% Pożyczka Wewnętrzna z 1905 r.			
5% Pożyczka Wewnętrzna z 1906 r.			
5% Poż. prem. I em. 1864 r.	530.—	520.—	
5% Poż. prem. II em. 1866 r.	397.—	387.—	
5% Poż. prem. Szlachecka	342.—	332.—	
4 1/2% Listy Zastawne Ziemskie	85.75	84.75	85.50
4% Listy Zastawne ziemskie			
5% Listy Zastawne m. Warszawy	89.50	88.50	89.05
4 1/2% Listy Zastawne m. Warszawy	83.60	82.60	
5% Listy Zastawne m. Piotrkowa			
4 1/2% Listy Zastawne m. Łodzi			
5% Listy Zastawne m. Łodzi VII ser.			
Bank Dyskontowy Warszawa i	445.—	[442.—	
Bank Handlowy w Warszawie.			438.75
Bank Kupiecki w Łodzi			
Akcje Lilpop, Rau i Leewenstein			133.25
Akcje Zakładów Papięskich			126.—
Akcje K. Rudzki i S-ka			260.—
Akcje Zakładów Strachwickich			
Akcje „Zawiercie”			
Akcje „Żyrdów”			280. 1/2

Bracia Z. i A. Rappeport

Piotrkowska 15. Telefon 15-02.

Wielka doroczna WYPRZEDAŻ

pozostałych towarów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, jak również

RESZTEK

odpowiednich na suknie, kostjumy, bluzki, matinki etc. etc.
po cenach niebywale niskich.

SKŁAD STAŁE I BOGATO ZAOPATRZONY w wielki wybór zagranicznych i krajowych

Dywanów, firanek, Stor i Portjer

po cenach bardzo przystępnych.

**Chodniki. Serwety sukienne. Serwety pluszowe. Kąpy na łóżka.
Firanki kolor. Portjery sukienne i płucienne. Nakrycia na kanapy.**

Wysortowane dywany, firanki i portjery — przez czas trwania wyprzedaży — **niżej ceny kosztu.**



Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4¹/₂ — 5¹/₂, codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1¹/₂—2¹/₂, a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.
Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Dr. M. Gromski Choroby dzieci. **Dzielnia 9** od 3—5 po poł. 1644.
Dr. med. Leyberg Krótka, 5 tel. 26-50 Choroby skóry weneryczne i moczo pciowe; Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedzielę i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2107

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, 1-sze piętro. Przyjmuje jak dawniej. Telefon 17-31. 1591—208

Dr. W. Bernard Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry. **Spacerowa 40** (przy Andrzeja) Przyjmuje: 9—1 i 5—8. w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Dr. L. PRYBULSKI Ulica Południowa № 2. Telefon № 18-59. Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczo pciowe i niemocy pciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606”-914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp. panie od 5—8 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. M. PAPIERNY Akuszerja i choroby kobiece. b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł. Południowa 23. Telef. 16-85. 1766—0

Dr. Roman Gloger akuszer mieszka obecnie Nowy Rynek № 5 godziny przyjęć od 8—11 rano i od 5—7 po poł. Tel. 34-97. 2108

Dr. Med. Aleksander Margolis Zielona 6. Tel. 6-13. **Choroby żołądka i kiszek** Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952—12

Dr. W. DUTKIEWICZ przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej. Choroby skórne, weneryczne i moczo pciowe. Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

Laboratorjum Magistra N. SCHATZA Łódź, ul. Piotrkowska № 37. Telefon 26-31. **Badanie krwi na syfilis.** Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy, krwi, wydzielin dróg moczowych, wody, mleka i t. d.

Powrócił Dr. Rosenblatt Choroby uszu, nosa i gardła. Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. **Ulica Piotrkowska № 35.** Telefon 19-84. **Redaktor: Anna Grodek.**

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144), róg Ewangelickiej, Telefon 19-41. Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc pciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Gabinet dentystyczny E. Koprowski Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szycera). Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż vibracyjny. 1719—156

Dr. S. Sznittkind przeprowadził się na ul. Średnią № 3. Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.). Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. JELNICKI choroby weneryczne, skóry dróg moczowych ul. ANDRZEJA № 7 9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1 1404 **Telefon Nr. 170**

Dr. B. Czaplicki Ordynator szpitala Anny-Marji. **Piotrkowska № 120.** Telefon 32-33. Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł. w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. Alfred Hejman Choroby uszu, nosa i gardła. **Zachódnia № 57** Telefonu № 33-34. Od 9 — 10 i 4 — 6 po poł. **Wydawca: Jan Grodek.**

Dr. med. J. SZWARCWASSER Piotrkowska 18. Choroby wewnętrzne i nerwowe. **Specjalista chorób żołądka, kiszek i przemiany materji** (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Przyjmuje od 11—1 i od 5 — 7 i pół po południu. 1931

Dr. med. S. Aronson Piotrkowska 120. Tel. 31-82. **Akuszerja i choroby kobiece.** od 9—11 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę od 10—12 po poł. 1492